

KRONIKA KUPIECKA

Czeski żyd eksploatuje...

Tajemnica wysokich cen krajowych wód mineralnych

Nie wszyscy mogą korzystać z kuracji w zdrojach krajowych, nie mówiąc już o zagranicznych. Zresztą, jak o tym coraz lepiej jest poinformowany szeroki ogół liczących się, zdroje krajowe, ich kąpiele i wody dają jaknajlepsze efekty.

PROPAGANDA

Balneologia polska nie mały wysiłek włożyła w propagandę wód krajowych; a nie chodzi przecież o to jedynie, aby latem, podczas sezonu, pito wody lecznicze bezpośrednio ze źródeł w zdrojowiskach: opłacalność zakładów balneologicznych wymaga, aby wody były konsumowane poza zdrojowiskiem. I dlatego szereg większych zakładów zdrojowych butelkuje wody — i rozsyła je po całym kraju.

ZAINTERESOWANIE PAŃSTWA

Poza interesem poszczególnych

źródeł, sprawa sprzedaży wód mineralnych krajowych w butelkach interesuje państwo — gdyż im więcej wód krajowych zostanie skonsumowanych, tym mniej będzie import wód mineralnych zagranicznych, a ta pozycja w budżecie importu państwa nie jest bynajmniej mało znacząca.

Z kolei — zyskuje na tym kuracjusz, mający pechowatość w wodę mineralną za cenę niższą — niż odpowiednie produkty zagraniczne.

Zdawałoby się, że taka sprawa wymaga kontroli ze strony czynników, nadzór nad zdrojami i ich produktami mających.

Przykładem jest zagadnienie eksploatacji wód szczawnickich. Właściciel Szczawnicy, hr. Adam Stadnicki oddał eksploatację źródeł spółce Eksploatacja Wód Szczawnickich, która jest własnością Polskiego Tow. Balneologicznego.

ŻYD ESKPLOATATOREM

„Eksploatacja Wód Szczawnickich” przeprowadziła „Eksploatację” źródeł w sposób prosty i pełen wymowy: po prostu scedowała swoje prawa na rzecz p. Michała Kandela, żyda, zamieszkałego w Czeskim Cieszynie nie mówiącego po polsku, który nie jest nawet polskim obywatelem.

INTERESUJĄCY SPOSÓB HANDLOWANIA

P. Kandel prowadzi handel wodami szczawnickimi w bardzo interesujący sposób, który doprowadził do tego, że wody mineralne francuskie, mimo wysokiego cła, transportu, efektywnego pakowania są tańsze niż wody szczawnickie.

Ale p. Kandel korzysta z ochrony celnej, która miała na celu uchronienie rynku krajowego przed zalewem przez wody pochodzenia zagranicznego. Korzysta — bo cena wód szczawnickich, która w okresie, kiedy sam hr. Stadnicki eksploatował Szczawnicę wynosiła 21.04 (przy zakupie wagonowym) wynosi dziś zł. 14.81) przy zapłacie z góry!

A p. Kandel korzysta ze specjalnych taryf kolejowych (wyłącznie przywilej Szczawnicy), wbrew przepisom Min. Opieki Społecznej sprzedaje wody szczawnickie w butelkach t. zw. monopolowych, gdy winny być sprzedawane w butelkach z grubego, ciemnego szkła.

SPOŁECZEŃSTWO CZĘKA NA WYJAŚNIENIA

Interesujące jest, co o tym powie Polskie Tow. Balneologiczne

ne, które jest przecież naukową instytucją, reprezentującą interes społeczny w sprawach balneologicznych. Skąd taki p. Kandel ma łaski u P.T.B. — i jak je wykorzystuje, to sprawa, obchodząca ogół, a dla społeczeństwa polskiego nader ciekawa.

S. Ki.

Brak przedstawicieli Polaków w centrach handlu światowego

Min. Przemysłu i Handlu sprezytowało plan lepszego wykorzystania absolwentów szkół handlowych w dziedzinie eksportu, jak również licznych Polaków rozrzuconych po całym świecie, posiadających odpowiednie kwalifikacje moralne i ogólne, po praktycznym przeszkoleniu handlowo-eksportowym, o ile możliwości w krajowych zakładach eksportowych, do przyszłej współpracy handlowej w dziedzinie eksportu polskiego.

Plan ten już wchodzi w życie i w latach następnych będzie konsekwentnie realizowany. Jest to palącą koniecznością. Wytwórzyć rdzennie polską czerpię przedstawicieli eksporterów w wielkich centrach handlu światowego, podczas gdy żydzi organizują swój handel zagraniczny, forsując z Polski przede wszystkim wywóz swoich produktów przemysłowych i rzemieślniczych, pod płaszczykiem polskości tych wyrobów.

Płatne praktyki handlowe dla kandydatów na kupców z terenu C. O. P.

Ostatnio Min. Przem. i Handlu rozpatrywało zagadnienie braku fachowego elementu polskiego w kupiectwie na terenie południowego C. O. P., Małopolski Wschodniej i Wołynia.

W związku z powyższym, pragnąc okrzegom tym zapewnić w jaknajszerszym czasie odpowiednio przeszkolonych i zapoznanych z miejscowym terenem kupców, Kupecki Instytut Wiedzy Zawodowej przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, w ścisłym współdziałaniu z Min. P. i H. uruchomił akcję, mającą na celu zorganizowanie i przeprowadzenie płatnych praktyk handlowych dla kandydatów na kupców z terenu C. O. P. Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Koniecznym warunkiem do ubiegania się o praktykę jest podpisanie przez kandydata zobowiązania, iż po jej odbyciu pracować będzie czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzi.

Praktyki odbywać się będą w dobrze zorganizowanych przedsię-

biorstwach chrześcijańskich na terenie województw zachodnich, ewent. w Warszawie lub Łodzi. Kandydaci przejdą w przedsiębiorstwach tych 10-cio miesięczne przeszkolenie kupieckie, po odbyciu którego poddani zostaną specjalnemu organowi, będącemu sprawdzianem zakresu teoretycznych i praktycznych wiadomości, zdobytych przez praktykanta. W czasie trwania praktyki — kandydaci na kupców podlegać będą stałej kontroli lokalnych organizacji kupieckich.

Należy podkreślić, iż akcja po-

wyższa poparta została pomocą materialną ze strony Min. Przem. i Handlu, a Min. Komunikacji udzieliło dla praktykantów zniżek kolejowych z miejsca zamieszkania do miejsca praktyki i z powrotem.

Akcja praktyk handlowych, ujęta w powyższy sposób, przeprowadzana jest na szerszą skalę po raz pierwszy w Polsce, a od jej wyników — miejmy nadzieję — pomyślnych, zależy systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców w latach następnych.

O wyłączenie skont kasowych z pod opodatkowania

Skonto kasowe, czy jak mówią inaczej — gotówkowe, jest to premia za gotówkową regulację rachunku w czasie określonym przez dostawcę.

Ustawa o podatku przemysłowym wyłącza, jak wiadomo, z pod opodatkowania — po udowodnieniu prawidłowo prowadzonego księgowania — m. inn. również i skonta.

Ostatnio władze skarbowe na terenie Warszawy wyłączenie skont

z pod opodatkowania uzależniają od okresu czasu, w jakim skonta te zostały uzyskane.

W związku z tą praktyką władz skarbowych, nieprzewidywaną w odnośnych przepisach i judykaturze, Stow. Kupców Polskich wystąpiło do Min. Skarbu z prośbą o wydanie okólnika wyjaśniającego, że wszelkie skonta podlegają wyłączeniu z podstaw opodatkowania podatkiem przemysłowym od obrotu, niezależnie od czasu, w jakim zostały uzyskane.

Skorowidz firm polskich

Zw. Obrony Przem. Polskiego w Poznaniu przystąpił obecnie do opracowania IV wydania Skorowidza fabryk hurtowni i firm polskich R. P.

Jest to księga adresowa, którą polski przemysł przygotowuje, aby uświadomić najszersze sfery społeczeństwa o korzyściach wynikających z nabywania produktów rodzimego przemysłu dla całego naszego gospodarstwa.

Adresy fabryk podane w Skoro-

widzu dają kupcowi możliwość wyszukania źródeł wytwórczych rdzennie polskich towarów. Społeczeństwo na podstawie Skorowidza ma możliwość natychmiastowego stwierdzenia, jakie polskie wyroby przemysłowe skutecznie wypierają z rynku konkurencyjne produkty zagraniczne.

Zgłoszenia uprasza się skierować do Centrali Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu ul. Rzezypospolitej 1.

Wycieczka kupiectwa polskiego wyrusza do Niemiec

W dniu 28 bm. wyrusza do Niemiec zorganizowana przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego specjalna wycieczka kupiecka, mająca na celu zapoznanie się ze strukturą organizacyjną handlu niemieckiego. Program wycieczki przedstawia się jak następuje:

1-szy dzień — poniedziałek — 29 sierpnia.

Przyjazd rano z Polski do Lipska. Zwiedzanie Targów w mniejszych grupach, podzielonych według branż. Zapoznanie się z całością produkcji niemieckiej, z techniką pracy kupca na Targach (pośrednictwo targowe, uetoda udzielania zleceń, współpraca ze zrzeszeniami itp.). Wieczorem wyjazd do Halle.

2-gi dzień — wtorek — 30 sierpnia.

Zwiedzanie różnych przedsiębiorstw handlowych i zapoznanie się z działalnością zrzeszenia kupieckiego.

Targi i wystawy interesujące kupiectwo

14. 8 do 21. 8. — Wystawa Przemysłowo - Rolnicza Pleszew.

15. 8. do 4. 9. — III-ci Jarmark Poleski — Pińsk.

3. 9. do 11. 9. — VII. Targi Pałuckie — Żnin.

3. 9. do 13. 9. — XVIII Międzynarodowe Targi Wschodnie — Lwów.

11. 9. do 25. 9. — IX. Targi Wołyńskie — Równe.

21. 9. do 23. 9. — VII. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarowy i siód piwowarski — Poznań.

ZAGRANICĄ

21. 8. do 24. 8. — Niemieckie Targi Wschodnie — Königsberg.

23. 8. do 1. 9. — Jesienne Targi Lipskie — Leipzig.

6. 9. do 21. 9. — IX Targi Lewantyńskie — Bari.

Wieczorem wyjazd do Warszawy.

B. HOFMANN

19)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczono na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— O, tak, nieraz ją widziałam! Ogromna stara księga w pięknej oprawie. Dlaczego o to pytasz?

— Ludzie stacjali zaopartą walkę o tę książkę. Czy możesz sobie wyobrazić, że proponowali za nią ponad tysiąc guldénów!

Pokiwała głową.

— Naprawdę?

— Tak. Przy końcu licytowały dwie osoby; jakaś pani i jeden pan. Właśnie ta pani dała ostatnią cenę tysiąc sto guldénów.

— Ciekawe!... Nie przypuszczałam, że to jest taka wartościowa księga. I co? Ta pani ją nabyła?

— Nie. Na żądanie notariusza Reutera licytację przerwało. Wszystkie uprzednio sprzedane książki wuja Kai udało mi się odkupić.

— Bardzo się cieszę, Heniu, jesteś nadzwyczajnie pocztwy! Oczywiście, zwrócę ci pieniądze, ale zrobisz mi wielką przyjemność, jeśli zatrzymasz całą bibliotekę wuja Kai.

Orda popatrzył na nią z uśmiechem.

— Jeśli pozwolisz, zatrzymam tylko dzieła żeglarskie. Ale nie wychodzi mi z głowy historia z kroniką. Nigdy jej nie

przeglądałem, więc nie rozumiem, na czym polega jej wartość.

— Prawdopodobnie na tym, że jest bardzo stara. W każdym razie jestem ogromnie zadowolona, że udało się ją uratować, chociaż tysiąc guldénów to też ładny pieniądź.

— Tysiąc sto — poprawił Orda. — Sądzę, że poszłaby jeszcze wyżej... W walce o tę księgę wyczuwałem tajemnicę. Mam wrażenie, że nie zobaczylibyśmy jej więcej, gdyby się dostała w ręce jednej z osób, które się o nią ubiegały. Na twoje szczęście w sam czas notariusz zażądał przerwania licytacji.

Panna Malinowska spojrzała nań pytająco.

— Na moje szczęście?...

Orda nie dostrzegł jej spojrzenia i, zdawało się, nawet nie dosłyszał ostatnich słów. Mówił z pewnym rozrządzeniem i patrzył uparcie gdzieś w przestrzeń, przy czym nie robił wrażenia człowieka zamyślonego.

W obszernej sali było niewiele publiczności. Panna Malinowska podniosła oczy na kuzyna, potem powoli odwracając głowę w kierunku jego wzroku, znalazła z łatwością parę, którą Orda obserwował bez przerwy. O kilkanaście kroków od nich siedzieli przy stoliku: przystojny wytworny mężczyzna, prawdopodobnie wysokiego wzrostu, zwinny i wysmukły oraz kobieta o gestych tyjanczowskich włosach, ubrana nieco jaskrawo, jednak gustownie. Nie można jej było nazwać piękną, gdyż miała nieregularne rysy twarzy, lecz całość — przy ścięciu oprawionych podługnych oczach i przy bajecznej figurze — była czarująca.

— Kto to jest? — zapytała cicho panna Malinowska. — Znasz ich?

Orda w zamyśleniu kruszył w palcach kawałek chleba.

— Tak i nie — odparł po chwili. — Tę panią widzę po raz pierwszy, natomiast jej towarzyszy przybył niedawno z Anglii moim statkiem „Friesland”.

— Kto to jest? Znasz go ośobiście, czy tylko z widzenia?

— Nazywa się de Katt, a poznałem go w dziwnych okolicznościach — wydarzyła się przykra i dość dziwna historia...

— Na statku?

— Tak.

— Co to było?

— Zaraz ci opowiem. De Kalt już nie pierwszy raz jest w Amsterdamie. Muszę się dowiedzieć, czy nie mieszka w tym hotelu. Nawiasem mówiąc, strasznie się palił do kroniki Amstelroog. On właśnie dawał za nią tysiąc dwieście guldénów, gdy Foking przerwał licytację. Dziwne, prawda?... Ale nie patrz tak długo! Już nas zauważył, jednak nie kłania się, duren!

— Wcale nie wygląda na durnia — wtrąciła przeciągle panna Malinowska.

— Tak sądzisz?... Zdaje mi się, że chciałby bardzo podejść do naszego stolika i przedstawić się tobie, ale ta kobieta mu przeszkadza.

— Co za niedorzeczne przypuszczenie! — roześmiała się dziewczyna. — Nie zmienię się pod tym względem. Pamiętam doskonale, że będąc chłopcem, miałem bujną wyobraźnię — w najzwyklejszych rzeczach szukałem czegoś nadzwyczajnego. Dlaczego ta pani mu przeszkadza?

— Tak mi się zdaje... — odparł wymijająco.

— No, dobrze już. Obiecałeś mi opowiedzieć, co zaszło na statku.

Orda poprawił się na krześle. Teraz siedział bokiem do de Katta i jego towarzyszek, ale panna Malinowska, nie zmieniając pozycji, mogła widzieć dokładnie parę i obserwować każdy ruch. Odnosiła wrażenie, że przy tamtym stoliku panuje obustronnie tłumione podniecenie.

Kobieta otworzyła torebkę, wyjęła z niej gazetę i wręczyła ją sąsiadowi, wskazując jakieś miejsce. Od tego momentu już nie odrywała oczu od de Katta. Jej twarz miała wyraz bojaźliwy i zarazem wyczekujący.

Ku wielkiej przykrości panny Malinowskiej przyszło liczne towarzysztwo i usadowiło się między nią a stolikiem de Katta, uniemożliwiając dalszą obserwację. Oprócz tego opowiadanie Ordy stało się tak ciekawe, że pochłonięło całkowicie jej uwagę.

(D. c. n.)